

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośnieniem przez listonosza 2 m. (Zeitungspreisliste t 14); u agentów i kolporterów z odnośn. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok VI.

Bytom G.-S., środa 15-go kwietnia 1903.

Nr. 84.

Módlmy się za Papieża Leona XIII.

Strejki a socjaliści.

Biorąc jakąkolwiek gazetę do ręki, czyta się przeważnie o strejkach, jakie wybuchły w Holandii, Włoszech, Węgrzech, Hiszpanii, a nawet w spokojnej dotychczas Szwajcarii. — Widzimy z tego, że nie tylko w Niemczech bieda robotników gniecie, — ale we wszystkich krajach panuje niezadowolenie ogólne, ludzie się skarżą na lichę zarobki i domagają się polepszenia swej doli.

Jest to zupełnie słuszne żądanie, boć robotnik nie jest wyłącznie na to, aby go pracodawca wyzyskiwał, aby ten ostatni tylko kapitał zbijał, a robotnik głód cierpiał i wiecznie biedę klepał. — Robotnikowi należy się słusznie część zysku, jaki wyciąga jego pracodawca, czy to fabrykant, czy właściciel kopalni, czy też inny jaki wielki przemysłowiec.

Łudzą się atoli ci, którzy myślą nieogłędnie i gwałtownie strejkami spowodować zmianę na lepsze, zmusić niejako swych pracodawców do podwyższenia im myta, lub nadania im korzystniejszych warunków pracy. — A chociaż lud roboczy ma prawo stawiać także żądanie, — urządzaniem nierozumnych strejków niczego nie osiągnie, boć w dzisiejszych czasach i stosunkach prawo mniej znaczy, dziś idą — siła i kapitał przed prawem.

To też widzimy, że wszędzie, gdzie wybuchną nieopatrzne strejki, przychodzi tylko do bójk i krwi rozlewu, — a dodatniego wyniku dla robotników w takim razie zwykle nie ma. — Wszędzie bowiem powtarza się jedno i to samo, że rządy poszczególnych państw stają po stronie pracodawców, a jeżeli nie uda się ich przedstawicielom uspokoić wzburzonych umysłów w łagodny sposób, — natenczas wojsko wkracza i wybucha stłumi.

Z ogólnego niezadowolenia ludności korzystają tylko socjaliści. Oni bowiem, wmawiając w lud, że mu się krzywdą dzieje, a w ten sposób zyskując poniekąd zaufanie u tego ludu, — z łatwością podburzają jego niechęć ku jego krzywdzieliom prawdziwym, czy też urojonym, i ostatecznie wyzyskują prawdziwą biedę robotnika w swoich partyjnych celach.

Agitatorzy socjalistyczni, spostrzegłszy krzywdę, jakie niesumienni lub samolubni może pracodawcy wyrządzają ludowi roboczemu, kuja z tego broń dla socjalizmu, a wołając bezustannie do robotników: wyście pokrzywdzeni, — równocześnie wpajają w nich zgubne zasady socjalistyczne.

Z pewnością, że szlachetną jest rzeczą umiarkować się za pokrzywdzonymi, bronić lud roboczy przed wyzyskiem przez niesumiennych pracodawców i przed wszelką niesprawiedliwością, — lecz tak, jak to socjaliści czynią, to jest tylko pozorna obrona, a w rzeczywistości łapka na łatwiarzynie, po prostu łapichłostwo.

Lud sam powinien zresztą wziąć swą sprawę w ręce, boć tu chodzi o polepszenie jego doli. Aby dojeść do celu, nie powinien jednak, słuchając podstępów socjalistycznych agitatorów, urządzać nieopatrznych strejków, bo nie tędy droga do naprawy bytu. Broń to bowiem obosieczna, a często własnej sprawie tylko zaszkodzić może. — Walczyć o swoje prawa każdemu trzeba, ale walka ta toczyć się powinna na drodze prawnej, w spokoju, — bo tylko wtedy wiedzie ona do celu i do zwycięstwa. Jedyną bronią w tej walce jest jak najszybsza a o zdrowa oświata. Gdy ona dotrze i do najodleglejszego zakątka, natenczas wszyscy rozpoznają, że tylko kupą coś zrobić można, tylko łączenie się w związki pomóc może. Wtedy dopiero każdy zrozumie hasło: jednością, siłą i uczuje potrzebę łączenia się w związki. Wspólnie radzić nad swą dolą i starać się o poprawę warunków pracy, — oto cel

związków zawodowych, a równocześnie droga prowadząca do zwycięstwa.

Z Berlina.

— Uzupełniające wybory do parlamentu mają się odbyć według „Frankf. Ztg.“ 22 czerwca, zatem w 6 dni po głównych wyborach. Byłby to termin zbyt krótki, zwłaszcza, że wynik głosowania może być stwierdzony dopiero czwartego dnia po wyborach.

— Sprawa zniesienia paragrafu 2 ustawy przeciw Jezuitom odroczonej została w Radzie związkowej podobno na czas nieokreślony.

— Niemiecka para cesarska udaje się 14 maja z najmłodszymi dziećmi do zamku w Urville w Lotaryngii i zabawi tam 10 dni. Przy tej sposobności cesarz weźmie udział w odkryciu nowej gotyckiej bramy w katedrze w Mecu. Na rozkaz cesarski sporządzonem zostanie olbrzymie zdjęcie fotograficzne tej bramy, które cesarz niemiecki podczas swego pobytu w Rzymie osobiście wręczy Ojcu św.

— Jedną z gazet angielskich donosi, iż krótko przed wyjazdem z Kopenhagi prosił cesarz Wilhelm żonę następcy tronu duńskiego, księżną Waldemar, córkę księcia orleańskiego, aby wraz z mężem przybyła do Berlina. Księżna odpowiedziała, że niestety nie może skorzystać z zaproszenia, bo musi odwiedzić w Paryżu swego ojca księcia Chartres, u którego dość długo pobawi. Na to miał cesarz zawołać: „Zobaczmy się w Paryżu.“

— Cesarzowa niemiecka, która przed tygodniem złamała rękę, w środę po raz pierwszy wyjechała z Berlina do zamku Bellevue.

— Berlińska „Germania“ pisze, iż poseł Sieg (nac. lib.) oświadczył na zebraniu przedwyborczem w Brodnicy (Prusy Zach.), że przyszłemu parlamentowi przedłożony zostanie nowy projekt wojskowy, żądający utworzenia nowego korpusu armii, którego główna kwatera ma być w Olsztynie na Warmii.

— W Berlinie odbyło się walne zgromadzenie hakatystek pod przewodnictwem pani Hansemann. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że cesarzowa przeznaczyła dla związku hakatystek roczną zapomogę. Majątek związku włącznie z majątkiem towarzystw filialnych wynosi 50,000 marek. Liczba członków wynosi 1600. W dzielnicach wschodnich jest 16 towarzystw filialnych.

Polityka.

Austro-Węgry. Prezydent ministrów węgierskich Schell przybył do Wiednia na naradę, w jaki sposób możnaby złamać opór sejmu węgierskiego przeciw ustawie wojskowej. Cesarz Franciszek Józef sprzeciwia się stanowczo dalszym ustępstwom na korzyść żądań Węgrów, którzy domagają się zmadyaryzowania armii. Wobec tego zastanawia się rząd, czyby nie można zaprowadzić dwuletniej służby wojskowej (zamiast dotychczasowej trzechletniej) i przestać na żądaniu tylko 103 tys. rekruta zamiast 125 tys. Rząd ma nadzieję, że w ten sposób sejm węgierski zgodziłby się na ustawę wojskową.

— W Karłowychwarach budują „Dom narodni“ czeski, jako słowiański hotel. Rada gminna odmówiła wprowadzić pozwolenia na budowę, lecz namiesztnictwo w Pradze wniosło uchwałę rady gminnej i pozwolenia udzieliło.

Rosya. Pomiędzy robotnikami petersburskimi wre na dobre. Wielkie strejki wybuchły w fabrykach petrylowskich i w innych sąsiednich. Obawiają się poważnych zaburzeń.

Francya. Rada ministrów zajmowała się ułożeniem programu uroczystości z okazji przybycia króla angielskiego do Paryża. Król zabawi w Paryżu od 1 do 4 maja. Prezydent Loubet, który również 1 maja powraca z swej podróży algierskiej, powita króla na dworcu lyońskim. Król zamieszka

w gmachu poselstwa angielskiego. Na jego cześć odbędzie się w pałacu elizejskim bankiet, a wieczorem przedstawienie w operze. Odjazd nastąpi 4 maja zrana. Gazety francuskie wyrażają się o przyjeździe króla Edwarda bardzo przychylnie.

Rzym. W środę wieczorem przybyła pielgrzymka wyrtemberska, licząca 500 osób. Z powodu strejku musieli pielgrzymi piechotą pójść do swych kwater, chociaż deszcz lał strumieniami.

Włochy. Strejk w Rzymie poczyna już słabnąć. Służbę przy tramwajach pełnią policjanci. W licznych fabrykach i warsztatach praca idzie swoim trybem. Personel kolejowy nie przyłączył się do strejku. Część strejkujących podjęła już znowu pracę. W środę chciała gromada strejkujących przeciągnąć w pochodzie ku kościołowi św. Piotra, ale ją rozproszono bez trudności. Wejść do katedry św. Piotra strzegą żołnierze, w pobliżu przebiegają konne patrole kawalerii. Wszelkie pogłoski o ranieniu ludzi nie mają podstawy.

Izba robotnicza oświadczyła się za zakończeniem ogólnego strejku, i zawezwała robotników do podjęcia pracy; tylko drukarze strejkują jeszcze, ale tylko częściowo.

Balkan. Naczelnik agitacji macedońskiej Borys Sarałow został podobno zraniony i dostał się do niewoli. — Podczas transportu do Sofii udało mu się jednak uciec.

— Wiadomość, że konsul Szczerbina zmarł, nie potwierdza się. Stan zdrowia jego jest jednak beznadziejny.

— Sułtan unieważnił wyrok sądu wojennego, skazujący żołnierza piechoty Ibrahima na 15 lat więzienia za zamach wykonany na życie konsula Szczerbiny. Proces będzie przeprowadzony po raz drugi, i nie ulega wątpliwości, że Ibrahim zostanie skazany na śmierć, jak się tego domaga rząd rosyjski.

— W czwartek przywieziono do Saloniki czterdziestu kilku Albańczyków w kajdanach. Więźniowie ci brali udział w napadzie na Mitrowicę. W przyszłym tygodniu stawieni oni będą przed sąd wojenny.

Holandya. Druga Izba posłów przyjęła 78 głosami przeciw 15 najpierw paragraf 2 prawa strejkowego, przepisujący kary na strejkujących urzędników kolejowych, a następnie 81 głosami przeciw 14 przyjęło całe prawo. Również uchwalono utworzenie wojskowej brygady kolejowej, której zadaniem jest pełnienie służby i podtrzymanie ruchu kolejowego w razie strejku. — Przeciwno ustawie głosowali tylko socjaliści.

Liczba strejkujących w całym kraju wynosi 25,000.

Miejscy robotnicy w Amsterdamie przyłączyli się także do strejku; tylko część ich chce dalej pracować. Dla wzmocnienia załogi mają przyjeść nowe posiłki wojskowe, ponieważ obecna załoga wynosząca 4500 ludzi wydaje się być niewystarczającą. W mieście panuje spokój. Dyrekcyja gazowni zawezwała mieszkańców, aby ograniczyli użytek gazu. — W Rotterdamie zastrzelił sztyldwach, stojący na wale kolejowym, jednego robotnika, który mimo wezwania nie chciał opuścić wału.

W Dordrecht strejk już się ukończył. Prawie wszyscy urzędnicy i robotnicy powrócili do zwykłych zatrudnień.

W Arnheimie obrzucono pociąg kamieniami. Maszynista i palacz ratowali się ucieczką. Z resztą, spokojnie nigdzie nie został zakłócony. Ze wszystkich stron donoszą, że robotnicy powoli powracają do pracy. Rząd obawia się, aby złość strejkujących z powodu nieudanego strejku nie pokusiła ich do burd ulicznych.

Z polecenia królowej Wilhelminy ustanowiono osobny urząd państwowy w celu zbadania skarg i żądań strejkujących robotników. Nowy ten sąd rozjemczy składa się z 5 członków, z których 2 wybierają dyrekcyje kolejowe, 2 robotnicy, a piątego mianuje rząd w porozumieniu z czterema pierwszymi.

W piątek po południu wydał główny komitet ochronny odezwę, wzywającą robotników do zakończenia strejku.

Hiszpania. Król Edward, powracając z Portugalii, zatrzymał się w Gibraltarze. Jak wiadomo, uda się król Edward także z wizytą do Rzymu, do króla włoskiego. Przy tej sposobności ma także odwiedzić Ojca św. Leona XIII. Obecnie toczą się narady względem formalności przyjęcia w Watykanie.

— W Gibraltarze aresztowano austriackiego poddanego, Zygfryda Nachta, podejrzanego o usiłowany zamach na życie króla angielskiego.

— W Saragossie przyszło do nowych rozruchów. W środę odbyły się krwawe bójk i liczne aresztowania. W Burgos demonstrowali akademicy przeciwko nadużyciom policji w Salamance i Madrycie. Powybijano kilka okien. Policja przywróciła porządek.

Marokko. Z Melilli donoszą, że powstańcy zajęli fort Trojana, w którym zamknięte były wojska sułtana i położyli trupem wielu żołnierzy. Powstańcy stracili 30 chłopów i mają wielu rannych. Z innych źródeł donoszą, że napad się nie udał, powstańcy zostali odparci. — Z Nedrumo, na granicy Oranu, donoszą, że Bu Hamara napadł na szereg osiadły w pobliżu Fezu, liczący około 20,000 ludzi i zniósł go prawie zupełnie. Tylko mała garstka uszła pogromu.

Anglia. W Izbie gmin zaznaczył prezes ministrów Balfour, że położenie w Macedonii staje się z dniem każdym groźniejsze i jest przedmiotem poważnego zaniepokojenia dla rządu angielskiego. Minister wyraził obawę, iż przeprowadzenie reform wydaje się być niemożliwym.

Chiny. Według gazet angielskich postanowił rząd amerykański wysłać trzy pancerniki na wody chińskie w celu wzmocnienia tamtejszej eskadry amerykańskiej. Postanowienie to spowodowane zostało groźnymi raportami posła amerykańskiego w Pekinie o nieprzyjawnym usposobieniu motłochu chińskiego, które wzmogło się do tego stopnia, że lękać się wypada zbrojnej napaści; poselstwo niemieckie, silnie obwarowane, otrzymało 12 dział Maxima i kilka polnych dział, a nadto osłonięte jest silną basztą od strony muru miejskiego. Takie same środki ostrożności podjąć wypada w interesie bezpieczeństwa poselstwa amerykańskiego.

Nowinki.

W prowincji brandenburskiej. Niedaleko Grossluben robotnicy pracujący przy żwirówce, mieszkają w podziemnych norach (Erdhöhlen). Dla tych robotników urządzono osobną szkołę. Naukę udziela nauczyciel z Grossluben i to w trzech godzinach dziennie. Nauka odbywa się w jednej z nor pod-

PAN WOŁODYJOWSKI.

Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza.

172)

(Ciąg dalszy).

Tu przyszło na Wołodyjowskiego, jakby widzenie rzeczy przyszłych, bo oczy podniósł ku miesiecznemu blaskowi i tak dalej mówił:

— Co to doczesność! Dajmy, że ja już tam będę, aż tu ktoś puka do niebieskich podwoi. Święty Piotr otwiera; patrzę ja: kto? moja Baśka! Rety! o! to dopiero skoczę, o! to dopiero zakrzyknę! Miły Boże! słów w gębie brak! I nie będzie płakania, jeno wieczne wesele i nie będzie pogan, ni armat, ni min pod murami, jeno spokój i szczęśliwość! Ej, Baśka, pamiętaj: nie to!

— Michale, Michale! — powtarzała Basia.

I znowu nastała cisza, przerywana tylko odległym, monotonnym dźwięczeniem kilofów.

Wreszcie Wołodyjowski ozwał się:

— Baśka, zmówmy sobie teraz pacierz.

I te dwie dusze, czyste jak lzy, poczęły się modlić. W miarę, jak odmawiali pacierze, spływał na oboje spokój, a potem zmorzył ich sen i usnęli aż do pierwszego brzasku.

Pan Wołodyjowski odprowadził następnie Basię, jeszcze przed kindyą poranną, aż do mostu łączącego stary zamek z miastem, na odehydnie zaś rzekł jej:

— Pamiętaj Baśka: nie to!

LV.

Grzmot dział wstrząsnął zaraz po kindy zamkami i miastem. Już Turcy wyryli fosę wzdłuż zamku na pięćset łokci długą, w jednym miejscu zaś już się przy samym murze w głąb dobywali. Z fosy owej szedł na mury nieustanny ogień janczarek. Obłężeni czynili zastrony ze skórzanych worów, wypychanych wełną, lecz że z szanów miano bezustannie kartacze i granaty, przeto koło armat padał trup bardzo gęsto. Przy jednym dziale granat zabił odrazu sześciu ludzi z piechoty Wołodyjowskiego, przy innych raz wraz padali puszkarze. Do wieczora spostrzegli przywódcy, że trzymać się dłużej niepodobna, zwłaszcza, że i miny mogły

ziemnych. Ta tak nadzwyczajna nauka, jak do „Berliner Tageblatt“ donoszą, udzielana bywa trzydziestu dzieciom.

Ceremonia umywania nóg 12 starcom we Wielki Czwartek odbyła się w zamku królewskim w Wiedniu. Cesarz Franciszek Józef dokonał jej w obecności bawiących w Wiedniu arcyksiążąt, dostojników dworu i ciała dyplomatycznego. — Także w Monachium książę rejent bawarski umywał nogi 12 starcom; między nimi było sześciu 91-letnich, pięciu 92-letnich i jeden 93-letni starzec.

Pieszko na około ziemi. W ubiegłym tygodniu przybył do Lwowa p. Albert Faivret, dziennikarz francuski, który od trzech lat bez przerwy podróżuje po świecie pieszko. Pan Faivret założył się, że w ciągu czterech lat obejdzie kulę ziemską. Dotychczas zwiedził Francję, Belgię, Holandję, Szwajcaryę, Włochy, Bośnię, półwysep bałkański, Turcję, Egipt i Afrykę, ma więc przeszło 30,000 kilometrów za sobą. W podróży tej zużył p. F. około 80 par trzewików i trzy ubrania. Niestrudzony podróżnik uda się przez Galicję zachodnią, Królestwo Polskie i Litwę na Syberję, zskąd skieruje swe kroki ku Chinom. Podczas podróży doświadczył p. F. zmiennej kolei losu, który nie szczędził mu różnych przyjemnych a także i nieprzyjemnych przygód. Tak n. p. miał sposobność zwiedzić areszt gminny w pewnej wsi bułgarskiej, w Turcji zabrano mu broń, gdzieś indziej cenny zbiór ilustrowanych pocztówek i dziennik podróży. Pan F. nie zraża się jednak temi przygodami.

Przejście na wiarę żydowską. Sąd okręgowy w Piotrkowie, w Królestwie Polskim, rozpatrywał ciekawą sprawę. Oskarżony, niejaki Józef Bernsztein, mieszkaniec Będzina, żyd z pochodzenia, przeszedł był na wiarę chrześcijańską, a następnie powrócił do wyznania mojżeszowego, a nawet miał poślubić żydówkę według obrządku żydowskiego. Przejście na judaizm jest w Rosyi i Królestwie kodeksem karnym wzbronione; ożół jak stwierdzili świadkowie, Bernsztein przyjął dobrowolnie obowiązki stróża przy domu modlitwy i gorliwie wypełniał wszystkie obrządki religii mojżeszowej. Połączony wskutek tego do odpowiedzialności, przyznał się do zarzuczonej mu winy, przytaczając na swoje usprawiedliwienie tę okoliczność, że powrócił na judaizm, ponieważ nie był dostatecznie przygotowany do przyjęcia religii chrześcijańskiej i czuł się zupełnie obcym wśród chrześcijan. Sąd okręgowy zawyrokował odesłać Bernszteina do władzy duchownej wyznania katolickiego dla napomnienia i wzmocnienia w wierze, do czasu zaś powrotu do chrześcijaństwa pozbawić go praw stanu i majątek jego oddać w opiekę.

Z Nowego Jorku donoszą, że wieś Tiojo w pobliżu portu de Zamba zniszczoną została dnia 21

już lada chwila wybuchnąć. W nocy więc zeszli się rotmistrzowie ze swemi sotniami i do rana przenoszono, wśród ciągłej strzelaniny, wszystkie armaty, prochy i zapasy żywności na stary zamek. Ten, iż na opoce był fundowany, dłużej mógł wytrzymać, a zwłaszcza trudniej było pod niego się podkopać. Pan Wołodyjowski, zapytywany o to na radzie, rzekł, iż byle nikt układow nie poczynił, gotów i rok się bronić. Słowa jego doszły do miasta i wlały niezmierną otuchę w serca, wiedziano bowiem, że mały rycerz słowa dotrzyma, choćby życiem miał za to przypłacić.

Opuszczając jednak nowy zamek, podłożono silne miny pod oba wyczółki i front. Miny wybuchły z wielkim hukiem około południa, lecz nie przyczyniły wielkiej szkody Turkom, bo ci pamiętając wczorajszą naukę, jeszcze się nie byli ośmielili zająć opuszczonego miejsca. Natomiast oba wyczółki, front i główna część nowego zamku utworzyły jeden olbrzymi wał gruzów. Gruzy owe utrudniały wprawdzie przystęp do starego, ale dawały doskonałą zasłonę strzelcom, a co gorzej górnikom, którzy niezrażeni widokiem potężnej opoki, wnet nową minę wiercić poczęli. Czuwali nad tą pracą biegli inżynierowie włoscy i węgierscy, na służbie sułtańskiej będący i praca szła sporo.

Obłężeni nie mogli „zrażać“ nieprzyjaciela ni z dział, ni z muskietów, bo go widać nie było. Zamyślał pan Wołodyjowski o wycieczkę, lecz zaraz nie można było jej przedsięwziąć. Żołnierze zbyt byli strudzeni. Dragonom porobiły się na prawych ramionach od ustawicznego przykładania kolb sińce, tak wielkie, jak bochny chleba. Niektórzy prawie zupełnie nie mogli ręką poruszyć; tymczasem stało się widoczne, iż jeśli kowanie miny potrwa jeszcze czas jakiś bez przerwy, to główna brama zamkowa niechybnie w powietrze zostanie wysadzona. Przewidując to pan Wołodyjowski, kazał za tą bramą sypać wysoki wał i nie tracąc otuchy, mówił:

— A co mi tam! wyleci brama, to się za wału będziemy bronić; wyleci wał, to przedtem uspiemy drugi — i tak dalej, póki łokieć gruntu będziemy czuć pod nogami.

Lecz pan generał podolski, utraciwszy wszelką nadzieję, pytał:

— A gdy i łokcia zbraknie?

marca przez wybuch wulkanu. Około 60 osób padło ofiarą nieszczęścia.

Ze Ślązka.

Bytom. Obwód przemysłowy objeżdżają obecnie dwaj Japończycy, którzy uczęszczają na wyższą szkołę górniczą w Fryburgu w Saksonii. Prawdą poznać fabryki i kopalnie górnośląskie.

— **Ostrzeżenie przed oszustem.** W obwodzie przemysłowym G. Ślązka wałęsa się, jak donosi „Kattow. Ztg.“, jakiś oszust, który opowiada, że przybył z Jeruzolimy. Sprzedaje on kamienie, jakoby pochodzące z świętego grobu, na których mają się znajdować krople krwi Chrystusa. Oczywiście jest to kłamstwo. Oszust żąda za każdy kamień zwykle 10 m.

— **Liczniesze towarzystwo, wybierające się w podróż koleją żelazną** powinno, zwłaszcza w niedzielę albo w święto, do nieść zarządowi stacyi kolejowej kilka godzin przed odejściem odnośnego pociągu, ilu odbywa wspólną podróż i którą klasą, aby przygotowane dla nich miejsce w pociągu. Minister kolei żelaznych polecił dyrekcjom kolejowym, aby obwieszczenie powyższej treści umieściły w poczekalniach.

— **Niektórzy często wyzyskują za bezpieczeństwa, oświadczając, że ten lub ów przypadek spotkał ich podczas wykonywania zawodu swego.** Takie wyzyskiwanie sąd karze bardzo surowo. Niedawno sąd ławniczy w Berlinie skazał pewnego człowieka na dwa tygodnie więzienia za to, że utrzymywał, iż wykroił sobie nogę idąc podczas pracy na podwórzu. Tymczasem wydało się, że oskarżony bił się z jednym z towarzyszy i przy tej sposobności spotkał go wypadek. Sąd odmówił oskarżonemu łagodzących okoliczności i zawyrokował najwyższą karę.

— **Chrabąszcze** mają w roku bieżącym stać się istną plagą. W obwodzie rejencyjnym lignickim otrzymali inspektorowie szkolni nakaz, aby w maju zwolniono dzieci szkolne na 3 do 4 dni od nauki i kazano im chwycić chrabąszcze.

Rozbark. W środę wieczorem spłoszył się koń koło myta szosowego, gdy kolejka elektryczna przejeżdżała. Koń wpadł na kolejkę, która go przejechała i zabiła na miejscu. Wóźnicę wyratowano.

Miechowice. W Wielki Piątek powiesił się w lesie na pasku niejaki S. tużad. Powodem samobójstwa było pijaństwo. Będąc od niedługiego czasu wdowcem, zmierzło mu się życie, gdyż nie umiał tyle zapracować, żeby wyżył, ponieważ pił. Pozostało 5 niedoroslých dzieci, którymi zaraz po śmierci żony zajęli się krewni.

— **To i nas zbraknie!** — odpowiedział mały rycerz.

Tymczasem kazał miotać na nieprzyjaciela ręczne granaty, które wiele szkód czyniły. Najsprawniejszym w tej robocie okazał się pan porucznik Dębiński, który bez liku Turków nabił, póki mu zbyt wcześnie zapalony granat nie pękł w ręku i całkiem onej nie urwał. W ten sposób poległ i kapitan Szmit. Wielu ginęło od działowego ognia, wielu od ręcznej broni, z której strzelali janczarowie wśród gruzów nowego zamku ukryci.

Przez ten czas z dział zamkowych mało strzelano, czem niepomahu stropili się panowie rada w mieście. „Nie strzelają, to już widać i sam Wołodyjowski pewnie zwątpił o obronie“ — takie było powszechne mniemanie. Z wojskowych żaden nie śmiał pierwszy wypowiedzieć, że pozostaje już tylko najlepsze warunki uzyskać; ale książd biskup, próżen rycerskich ambicji, głośno to wypowiedział. Przedtem jednak posłano jeszcze pana Wasilkowskiego do generała po wiadomości z zamku. Ów odpisał:

„Zdaniem mojem, zamek i do wieczora się nie utrzyma, ale tu myślą inaczej.“

Po przeczytaniu tej odpowiedzi nawet i wojskowi poczęli mówić:

— **Czyniliśmy, cośmy mogli, nikt tu siebie nie oszczędzał, ale jak nie można, to nie można — i trzeba się o warunki ułożyć.**

Słowa te wydostały się na miasto i spowodowały wielkie zbiegowisko. Tłum stał przed ratuszem niespokojny, mileczący, raczej nieprzychylny, niż przychylny układow. Kilku bogatych kupców ormiańskich cieszyło się po cichu w sercach, że obłężenie się skończyło, że targi się rozpoczną; lecz inni Ormianie, z dawien dawna w Rzeczypospolitej osiedli i wielce jej przychylni, a dalej Lachowie i Rusini, chcieli się bronić. „Mieliliśmy się poddawać, to lepiej było odrazu — szemrano tu i owdzie — bo wtedy siła dałoby się uzyskać, a teraz warunki nie będą łaskawe, więc lepiej się pod gruzami zagrzebać.“

I pomruk niezadowolenia stawał się coraz głośniejszy, aż nagle i niespodzianie zmienił się w okrzyki uniesienia i wiwaty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Król. Huta. Na kopalni fiskalnej został przez spadające kamienie zabity 19-letni szleper Franciszek Winkler, żywieliel matki swojej, wdowy Winklerowej w Chorzowie.

— W tygodniu przed świętami po niektórych kopalniach pracowaliśmy tylko na cztery azychty. Hałdy rosną. Kto myślał, że po 1 kwietnia r. b. odbył węgla się powiększy, ponieważ ceny są niższe, ten się omylił.

Mała Dąbrówka. Niejaki Gąsior został na 1 1/4 roku więzienia skazany, ponieważ w pijanym stanie pożał trzech ludzi nożem.

Ile to nieszczęsna gorzałka ludziom kłopotu narabiał! Wielu szynkarzy mieszka w istnych pałacach, które wybudowali im ludzie, używający gorzałkę, a mieszkający nieraz w najgorszych norach.

Katowice. Od 8 lat pracował pewien rzeźnik tutaj, choć był obywatelem rosyjskim. Naraz niegodziwy denuncyant z Będzina doniósł rejencji w Opolu o tem, że ów rzeźnik nie jest obywatelem pruskim. Prezydent rejencji nakazał wydalenie rzeźnika. Dano mu 8 tygodni czasu, aby wrócił do rodzinnych stron, lecz on pojechał do Berlina. Tam go znaleźli i wydali. Nie udało mu się ucieczka do Berlina. Dla czego nie wyjechał do Austrii?

W Zawodziu zameldowano budowę 16 większych domów w tym roku; niektórzy przedsiębiorcy będą budowali jeszcze więcej domów, choć budowali jeszcze nie zameldowali.

„Katowiczerka“ pisze, że wielu ludzi wyprowadzi się z Katowic do Zawodzia, a będzie jeździło do Katowic kolejką elektryczną. Dla tego trzeba pomyśleć o przyłączeniu Zawodzia do Katowic.

Od Przetajki. W połowie marca r. b. przy kopaniu fundamentów pod most, w bramie parku p. Stanisława Ciechanowskiego, właściciela majątku i fabryki cementu „Grodziec“, znaleziony został skarb, zawarty w drewnianej mocno okutej skrzyni, wagi przeszło 120 funtów. Stróż majątku Grodziec Porębski, natrafiwszy na skrzynię, obmurowaną ceglami, namówił obecnego przytem kucharza Dworskiego, ażeby skrzynię z powodu późniejszej pory nie dobywać, a skutecznie to nazajutrz rano; lecz kiedy nazajutrz kucharz przyszedł na miejsce, skrzyni już nie znalazł, a Porębski zapytany o nią przyznał, że wydobyl ją i że znalazł w niej złote monety i jakieś dokumenty. Synowie Porębskiego opowiadali, że ojciec ich, nie mogąc przynieść skrzyni z powodu jej ciężaru, rozbił ją, a znalezione złote monety przyniósł w worku i ukrył na strychu zabudowania gospodarskiego p. Ciechanowskiego, gdzie istotnie znalezione zostały ślady przechowania; ponieważ papierów, jakie znalezione zostały w skrzyni, nie mógł przeczytać, zaniósł je do księdza, który mu oświadczył, że pisane są po łacinie. W dokumentach tych jest podobno wskazówka o ukryciu drugiego skarbu w innym, ściśle oznaczonym miejscu. Porębski za milczenie obiecywał kucharzowi 2000 rubli; znalezione pieniądze ukrył i dotąd miejsce ich przechowania nie zostało odkryte. W każdym razie znaleziona skrzynia z pieniędzmi stanowi istotnie skarb prawdziwy; żałować tylko należy, że zostanie zmarnowany, gdyż Porębski będzie zmuszony działać pokryjomu, będzie wyzyskiwany, sprzeda go za byle jakie pieniądze, nie znając przytem istotnej jego wartości. Przypuszczać należy, że znalezione złote monety były to dukaty.

Koźle. Woda w Odrze ubywa prędej, aniżeli po inne lata. Dla tego żegluga nie będzie tak ożywną, niż kiedyindziej. Tudotąd zajeżdża mniej łodzi (statków), dla tego przewóz (fracht) jest droższy.

Z Górnego Śląska. Nadchodzi pora, w której rodzice, mający chorujące na skrofuły dzieci, ba, nawet starsi ludzie, reumatyzmem dręczeni, myślą o miejscu kąpielowym, gdzieby dzieci swe wysłać lub pojechać, by zagrożone zdrowie odzyskać. Rzecz dziwna! Zwykle szuka się cudzych bogów, tracąc przytem niepotrzebnie pieniądze, a zapomina się o tem, co nieraz najbliższe, a może i najskuteczniejsze.

Prawdziwie Opatrzność Boża, która widocznie Górny Śląsk sobie szczególnie upodobała, dała nam w Jastrzębiu tak zdrowotne solany, zarówno dla dzieci jak i starszych skuteczne, że niewdzięcznością lub zupełną nieznajomością tej łaski odznaczają się ci, co szukają w dali pomocy na swe cierpienia, mając tak blisko zdrowiem tryskające wody. Dodajmy do tego sumienego a gruntownie na wszelkich chorobach znajdującego się doktora kąpielowego, siostry Boromeuszki w Marienheim, prawdziwie po macierzyńsku dbające o tych, co siebie ich opiece powierzają, przystępność cen, bardzo miłe przechadzki itp. rzeczy na zdrowie wpływające, a będziemy mieli krótkie streszczenie wszystkiego, co na wyleczenie i uzdrowienie chorego pomysłnie wpływa.

Piszący te słowa sam był naczynym świadkiem, jak działki, nie mogące się poruszać po dwu tygodniach odzyskiwały władzę, poczynali chodzić. Radość rodziców do łez rozrzuwionych wtedy była wielka. Nie mniej zadziwiającem było uzdrowienie jednego ze starszych, na reumatyzm chorującego. Gdy przybył do Jastrzębia, trzeba go

było znieść z woza. Po niespełna czterotygodniowej kuracji na tyle odzyskał siły, że bez cudzej pomocy udał się do kościoła w Jastrzębiu, o pół mili odległego, by Panu Bogu za odzyskanie zdrowie podziękować. Takich przykładów historia Jastrzębia może wyliczyć setkami.

Samemu piszącemu, chociaż już ostatnimi Sakramentami św. na drogę do wieczności zaopatrzonym został, gdy przyszedł do siebie, zalecono kurację w Jastrzębiu i odtąd, ilekroć potrzeba tego wymaga, spieszy do Jastrzębia i nigdy jeszcze nie żałował, że zdrowia szukał w solanach Jastrzębskich.

A więc precz z cudzymi bogami, mając tak blisko tak zdrowotne źródła! Nie wszystko, co cudze, jest dobre, najczęściej jest mniej dobrem od tego, co dla tego, że jest swoim, się lekceważy.

(Sezon kąpielowy od 15 maja do 1 października).
X. W. D.

Ze sąsiednich dzielnic Śląska.

Z Poznańskiego. Prowincjonalny Komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie wydał do Komitetów powiatowych następującą odezwę:

„Z powodu zbliżających się wyborów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego wydał niżej podpisany Komitet w październiku 1902 r. do Komitetów powiatowych odezwę, w której szczególniejszą zwracał uwagę na sposób organizowania skutecznej agitacji wyborczej.

Jako środek najpewniej wiodący do celu, polecił Komitet odbywanie po powiatach licznych miejscowych wieców wyborczych, bo jedynie na takich wiecach można wejść w bezpośrednią styczność z ogółem wyborców i budzić żywym słowem oświatę narodową i polityczną, której brak powoduje, mimo wszelkich wysiłków, nasze klęski wyborcze.

Komitety powiatowe, na ogół biorąc, dotychczas żadnej pracy w tym kierunku nie podjęły. Obecnie zaś, kiedy już wiadomo, że wybory do parlamentu odbywać się będą w połowie czerwca, wszelka dalsza zwłoka byłaby wprost zgubną. Mianowicie w okręgach niepewnych, jak:

- 1) wschowsko-leszczyńskim,
- 2) szubińsko-żnińsko-wyrzyskim,
- 3) szamotulsko-międzychodzko - skwierzyńsko-obornickim,
- 4) babimojsko-międzyrzeckim,
- 5) bydgoskim,
- 6) wielońsko-czarnkowsko-chodzieskim.

Trzeba natychmiast z całym nakładem sił i wyteżoną energią podjąć akcję, żeby w dniu wyborów zwyciężyć, wszędzie pozyskać jak największą liczbę głosów na polskiego kandydata.

Komitet Prowincjonalny, wzywając niniejszem powtórnie podległe sobie władze wyborcze do tych czynności, ma niezłomne przekonanie, że Komitety powiatowe dla dobra sprawy te polecenia ściśle wykonają i ze swych obowiązków się sumiennie wywiążą.

Poznań, 30 marca 1903.

Prowincjonalny Komitet wyborczy
na W. Ks. Poznańskie“.

— Straszne nieszczęście wydarzyło się w dominium Lutkowie pod Szubinem. Pasterz bydła przybył wieczorem w napiętym stanie do obory, zapalił latarnię i położył się spać. Ledwie usnął, latarnia eksplodując, upadła na łóżko i zapaliła je w jednej chwili. Pasterz na pół senny i nie-trzeźwy, wyskoczył z łóżka i chciał wybiedz na podwórze. Z bólu wielkiego jednak zemdlął i upadł na ziemię, a od palącego się ubrania jego zajęła się słoma. Szczęście, że obudził się także parobek śpiący niedaleko. Na jego wołanie zbiegli się ludzie i ugasili ogień, lecz skotarz już nie żył i spalił się prawie zupełnie. Od dymu udusiło się 5 wołów, 7 uratowano.

Prusy Zachodnie. W Tczewie postawiono na kandydata wszystkich Niemców p. Hobrechta, byłego ministra. Jedyny z 150 obecnych na zebraniu Niemców p. Burmeister z Miłobądzą zaprotestował, żeby interes narodowy stawiano przed interesem ekonomicznym. Twierdził, że to jest grubą przesadą, skoro się prawi o zagrożeniu niemieczyzny na kresach wschodnich. Hakatyści mówcę tego zakrzyczeli.

Ostatnie wiadomości.

Wojsko przy wyborach na G. Śląsku?

Hakatystyczna „Kattowitzer Zeitung“ donosi, że przy przyszłych wyborach parlamentarnych obawiać się należy rozruchów i dla tego zastanawiają się (kto?), czy miejscowości zagrożone nie mają zostać obsadzone wojskiem na czas wyborów. Katowice również mają otrzymać załogę, ponieważ walka wyborcza ma tam z szczególną zaciętością się rozegrać.

(Chwilowo nie wierzymy w prawdziwość tej wiadomości. Widocznie hakatyści sobie życzą, aby rząd przy wyborach nadzwyczaj ostro wystąpił, skoro ich gazety taką wiadomość rozszerzają. Po-

wodu do ostrego postępowania jednak nie ma. Na wszelki przypadek radzimy zachować ostrożność i opowiedzieć o tem innym, mianowicie tym, którzy naszej gazety nie czytają. Red.)

Katowice.

Pewien mieszkaniec domu przy ulicy Meistra, Karol Hampel spadł wieczorem Wielkiego Piątku z czwartego piętra i tak się pokaleczył, że w lazarecie zmarł.

Zabrze.

W sobotę odbył się pogrzeb robotników Szpendla i Strzebińczyka; w nocy na Wielki Piątek zmarł hajer Wiktor Lipka; jestto 23 robotnik, który poniósł śmierć wskutek strasznego nieszczęścia na fiskalnej kopalni Królowej Ludwiki.

Wirek.

Pogrzeb sześciu robotników, którzy zostali porażeni na szybie Hillebrandta, odbędzie się w piątek. Maszynistę Enziana wywieziono do Radigtu w Czechach, gdzie mieszka jego ojciec.

W Petersburgu

odkryto tajną drukarnię stronnictwa rewolucyjnego. Czterech robotników przyaresztowano i zabranę mnóstwo druków treści rewolucyjnej.

Śmierć Szczerbiny.

Pierwsza wiadomość o śmierci rosyjskiego konsula Szczerbiny okazała się wprawdzie mylną, lecz sprawdziła się dzień później. Ranny konsul umarł w nocy z czwartku na piątek o godz. 2 w nocy na gangrenę. Liczył dopiero 35 lat życia i uchodził za dzielnego dyplomata. Śmierć Szczerbiny wywołała pośród Turków i Albańczyków niezmierny popłoch. Obawiają się bowiem, że Rosya wyrze teraz nacisk na rząd turecki i zażąda znacznych zmian administracyjnych. Wszyscy dygnitarze turecy w Starej Serbii przysłali depesze rosyjskiemu ambasadorowi w Konstantynopolu, wyrażając żal z powodu zgonu konsula. Ambasador rosyjski w Konstantynopolu po otrzymaniu telegramu o śmierci Szczerbiny, zażądał od sułtana nieodwołalnej kary śmierci na sprawcę zamachu żołnierza Ibrahima i postawienia przed sąd wojenny 8 muzułmanów, którzy należeli do spisku mającego pozbawić życia wszystkich obcych konsułów w Albanii.

Strejk w Holandyi,

który miał się skończyć w piątek, częściowo trwa jeszcze dalej. Pierwsza Izba posłów przyjęła prawo strejkowe jednogłośnie, a królowa natychmiast je zatwierdziła, tak, że się już stało prawomocnem. — Z obawy możliwych zaburzeń ma być załoga wojskowa w Amsterdamie powiększoną o jeden batalion grenadierów, a na pierwszy objaw rozruchów ma być ogłoszony stan oblężenia.

Zamach na króla serbskiego.

Z Białogrodu donoszą do gazet wiedeńskich, że policja odkryła planowany zamach na króla Aleksandra i królową Dragę. Zamach miał być dokonany w niedzielę wielkanocną.

Gubernator Algieru Revoil

powadził się z rządem francuskim i ustąpił ze swego stanowiska, nie czekając nawet na przybycie prezydenta Loubeta do Algieru.

Rewolucya w San Domingo.

Powstańcy pobudowali w San Domingo barykady. Zagraniczni konsulowie starają się o przywrócenie spokoju. Do portu przybyło kilka okrętów wojennych, które wyratowały załogę potrzebną do obrony konsulatów.

Straszne nieszczęście.

Z Hong-Kong, w Chinach, donoszą, iż w Kantonie wyleciała fabryka prochu w powietrze. Tyśiąc osób utraciło życie.

NADESLANO.

Eaglewniki w Bytomskiem. Wszystkich członków „Związku“, którzy zalegają z składkami od kilku miesięcy, proszę aby w bieżącym miesiącu (Kwietniu) zapłacili składki, gdyż muszę je na czas do głównej kasy „Związku“ oddać.

Współbraci którzy wskutek plotek i nie słusznych wiadomości „Górnoślązaka“ usunęli się od „Związku“, proszę również, aby powrócili do naszej chrześcijańskiej organizacji, ponieważ się może już przekonał, że nie słusznie napadano na „Związek“.

Paweł Rak, kasjer Bytomskiego „Związku.“

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

		10 kwietnia.	11 kwietnia.
Placą	za 100 rubli - - -	216,20 mrk.	216,10 mrk.
„	„ 100 guldenów - - -	170,70 „	170,70 „

Magdeburg, 11-go kwietnia. (Ceny cukru).			
Cukier w głowach I	- - -	-	30,05 mrk.
Cukier w głowach II	- - -	-	29,82 „
Rafinada mielona (z beczką)	- - -	-	29,82 „

Wrocław, 11-go kwietnia (Ceny targowe).								
Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową.						W markach i fenygach za 100 kg.		
						piękny	średni	pośledni
Pszonica	biała	-	-	-	-	15,40	14,90	14,10
"	żółta	-	-	-	-	15,30	14,80	13,90
Zyto	-	-	-	-	-	12,80	12,40	12,00
Jęczmień	-	-	-	-	-	14,20	13,30	11,80
Owies	-	-	-	-	-	13,20	12,70	12,20
Groch „Viktoria“	-	-	-	-	-	19,50	17,50	15,50
Groch	-	-	-	-	-	17,50	15,80	14,00
Rzepak	-	-	-	-	-	20,30	19,30	18,30
Siano 2,50—2,80 za 50 kg.								
Słoma 22—24 za 1 kope.								

Najnowsze i najlepsze książki do nabożeństwa

z aprobatą kościelną wyszły nakładem „**Katolika**“ i są do nabycia w różnych oprawach po następujących cenach:

Śpiewnik dla ludu katolickiego oraz **książka do nabożeństwa**, ułożyli Gillar i Hoffmann, organiści z Bytomia. Śpiewnik ten obejmuje 448 stron nabożeństw i modlitw na wszelkie uroczystości i 1136 stron z 883 pieśniami. Format 16×10 1/2 cm.
W oprawie Nr.: 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z 9 9z 10 10z
Cena marek: 2.75 3.00 3.50 4.00 3.75 4.25 4.00 4.40 4.80 5.00 5.20 5.50 5.50 5.80.

Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny. Zbiór nabożeństwa rzymsko-katolickiego i pieśni kościelnych. Ułożył X. Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 848. Format 14 1/2 × 9 1/2 cm.
W oprawie No.: 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z 9 9z 10 10z 12
Cena marek: 1.40 1.70 1.75 2.10 1.90 2.30 2.50 2.80 3.20 3.50 4.00 4.30 4.25 4.60 5.30

Anioł Stróż chrześcianina katolika. Zbiór modlitw i pieśni dla dusz pobożnych. Ułożył ksiądz Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 624. Format 12 1/2 × 8 cm.
W oprawie No.: 00 0 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z
Cena marek: 1.00 1.30 1.30 1.40 1.50 1.70 1.60 1.80 2.00 2.20 3.30 3.50
9 9z 10 10z 11 11z 11x 11xz 12a 12
3.50 3.75 4.00 4.25 4.50 4.75 4.75 5.00 3.50 5.00

Ofiarzyk rzymsko-katolicki. Książka do modlitwy z dodatkiem najużywańszych pieśni. Ułożył ksiądz Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 646. Format 12 1/2 × 8 cm.
W oprawie No.: 00 0 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z 9
Cena marek: 1.00 1.30 1.30 1.40 1.50 1.70 1.60 1.80 2.00 2.20 3.30 3.50 3.50
9z 10 10z 11 11z 11x 11xz 12 12a
3.75 4.00 4.25 4.50 4.75 4.75 5.00 5.00 3.50

Wyborek nabożeństwa i pieśni dla chrześcian - katolików. Ułożył ks. Euzebiusz Stateczny. Obejmuje stron 368. Format 12 1/2 × 8 cm.
W oprawie No.: 00 0 1 2 4 4o 5 5o 7 7z 8 8z 9 9z
Cena marek: 0.75 1.00 0.90 1.20 1.25 1.50 1.50 1.75 1.75 2.00 2.00 2.25 2.50 2.75

Pobożne rozmyślenia na każdy dzień roku. Prz. tłó. anezone przez X. Konstantego Damrotha, z dodatkiem modlitw najpotrzebniejszych oraz psalmów śpiewanych podczas 40-godzinnego nabożeństwa. Obejmuje stron 528. Format 14 1/2 × 9 1/2 cm. Kosztuje w oprawie 1/1 płótno 1.00 mrk.

Oznaczenie opraw:

No. 00	płótno, brzeg czerwony.	No. 8z	cała skóra, podwatowana, brzeg złoty, z zamkiem.	No. 11x	skóra cielęca podwatow., brzeg krągło złożony, z okrągłymi narożnikami.
No. 0	płótno, brzeg złoty.	No. 9	skóra bastardowa, podwatowana, brzeg złożony.	No. 11xz	skóra cielęca podw., brzeg krągło złożony, z okrągł. narożnikami i zamkiem.
No. 1	półskórek, brz. czerwony.	No. 9z	skóra bast. podw., brzeg złożony, z zamkiem.	No. 12	skóra bastard., okładka z skośnie ściętymi brzeg. i różnymi wykładkami, brzeg krągło złoc. z zamk.
No. 2	cała skóra, brz.	No. 10	skóra marmurowo-bastardowa podw. brzeg złoc.	No. 12a	skóra bastard., okładka z skośno-śc. brzegami i ładnym złot. wyłaskiem brzeg krągło złoc. z zamk.
No. 4	półskórek, brzeg złoty.	No. 10z	skóra marm.-bast. podw., brzeg złożony, z zamkiem.		
No. 4o	półsk. brzeg złoty i okucie.	No. 11	skóra cielęca, podwatowana, brzeg krągło złoc.		
No. 5	cała skóra, brzeg złoty.	No. 11z	skóra ciel. podwat., brzeg krągło złożony, z zamk.		
No. 5o	cała sk., brz. złoty i okucie.				
No. 7	cała skóra, okładka giętka, brzeg złoty.				
No. 7z	cała skóra, okładka giętka, brzeg złoty z zamkiem.				
No. 8	cała skóra, podwatowana, brzeg złoty.				

Przy zamówieniach wystarczy podać numer oprawy.
Zamawiać prosimy pod adresem:

„**Katolik**“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Ważne dla matek!



Kurs rozpoczyna się 20-go kwietnia.

Znakomite, przebierane kartofle

do sadzenia i jedzenia poleca jak najtaniej **Paweł Kutzora**, Gliwice, ul. Raciborska, obok starego kościoła.

Polecam różne gatunki sztucznych nawozów jako to:

saletrę chilijską, amoniak, superphosphat, kainit tomasówkę itd.

NASIONA ewikły, koniczyzny, trawy i różne ogrodowe rośliny wszystko jak najtaniej **Karol Wistuba**, Głogówek.

Każdemu właścicielowi domu, który ma komorników, jest konieczny potrzebny

Kontrakt najmu.

Ażeby ułatwić wszystkim czytelnikom naszym nabyć takowego, wydaliśmy go w formie statutu i zawieramy warunki najmu, czyli właściwy kontrakt, kwitariusz do pokwitowania miesięcznego płać i porządek domowy. Cena egzemplarza 15 fen. Kto zamówi 10 egzemplarzy, otrzyma jedenasty darmo. Zamawiać można u naszych pp. agentów w Lipinach u p. Dokupina, w Zaborzu u pp. Piechy i w ekspedycyi „**Katolika**“

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, piosenek i wierszy do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych. Z 6 ilustracjami.

Zebrał **JOZEF GALLUS**. Cena za opraw. egz. 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

WYDAWNICTWO „KATOLIKA” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)



Saletrę chilijską

centnar 10,00 m., przy większej ilości taniej, poleca

J. Matuszczuk,

Gliwice, ulica Mikołowska.



Piekarnia w Zgorzelcu

pod Hubertushutą, która dawniej należała p. Mrosso-wi, składająca się z składu, 4 pokoi mieszkalnych, stajni na konie, jest zaraz albo później do wydzierżawienia. Komorne roczne 800 mrk. Zarząd kopalni Hohenzollern p. Bytomiem. 586

Dla każdego koniecznie potrzebna książka

wyszła z druku pod tytułem:

Poradnik podatkowy.

Zawiera ona objaśnienia, rady i wskazówki co do podatku dochodowego i majątkowego, co do podatków komunalnych czyli gminnych włącznie podatku grantowego, budynkowego i procederowego; oprócz tego zaś wyjaśnia i tłumaczy sprawy podatku od procederowego obrotu wędrownego, od składów wędrownych, pruską taryfę stemplową oraz taryfę wekslową.

Jak się bronić przed zbyt wielkimi podatkami?

Na to daje dokładne rady „**Poradnik**“, podając zarazem rozliczne przykłady, formularze, wzory i podania do władz podatkowych po polsku i po niemiecku.

„**Poradnik**“ wydany jest przez doświadczonego prawnika, dr. Górnego i uwzględnia wszystkie wyroki sądów najwyższych do ostatnich czasów. — Kto „**Poradnika**“ w domu posiada, da sobie radę we wszystkich sprawach podatkowych i potrafi obronić się sam, gdyby nałożono na niego za wielkie podatki. — Polecamy „**Poradnika**“ każdemu do użytku, jako książkę praktyczną i pożyteczną, jakiej dotąd w polskim języku nie było.

Cena oprawnego „Poradnika” wynosi 1 mrk. 30 fen., z przesyłką 1 mrk. 50 fen.

Za nadesłaniem należytości przesyła odwrotnie

„**Katolik**“ w Bytomiu (Beuten O.-S.)